

Rok 2011, numer 2

Data wydania: 25 luty 2011 r.

Szkolenia w marcu

Kurs księgowości i podstaw prowadzenia własnej firmy,
7-11 marca 2011 r.

Kurs informatyki dla osób niewidomych i słabowidzących, 14-18 marca 2011 r.

Cytat miesiąca

„Ja bym nie porównywał grup kursantów w kategoriach »słyszający« i »niesłyszający«, tylko raczej pod względem motywacji, jaką się kierowali, zapisując się na ten kurs. W tej grupie większość naprawdę chciała uczestniczyć w kursie, zdać egzamin i jeździć samochodem. I to było widać.”

Rafał Zabiegaj
Kierownik Ośrodka
Bezstresowego Szkolenia
Kierowców „Luz”

Ogłoszenia

Zapraszamy do korzystania z naszej Tyfloteki, w ramach której można przekształcić książki z formy drukowanej na elektroniczną.

W dn. 9 - 12 marca 2011 r. odbędzie się międzynarodowe spotkanie w sprawie projektu ACAD (zwiększanie dostępności hoteli i restauracji dla osób niepełnosprawnych).

Słowem wstępu



Aleksander Waszkielewicz -
Prezes FIRR

Mroźny luty nie ostudził naszego zapału. Rozgrzewały nas poszukiwania partnerów z zagranicy do międzynarodowych projektów. Współpraca z organizacjami pochodzącymi z innych krajów jest ważna z kilku powodów. Wymiana doświadczeń i dobrych praktyk inspiruje do pracy i zwiększonego wysiłku na rzecz poprawy sytuacji osób niepełnosprawnych. Działanie w międzynarodowym zespole pozwala na stworzenie rozwiązań, które z powodzeniem

będzie można stosować później w każdym państwie.

W tym numerze postawiliśmy na dłuższe artykuły, które podsumować można jednym zdaniem: „Chcieć to móc!” Ich bohaterowie to ludzie, którzy osiągnęli coś, bo postawili na aktywność, wzięli sprawy w swoje ręce, pomimo własnej niepełnosprawności. Dzięki temu, zyskali niezależność (praca, prawo jazdy, rodzina) i szacunek otoczenia.

Drugą ważną kwestią poruszaną w tekstach jest podkreślenie dużej roli wsparcia, przewodnika, kogoś kto pokaże jak dojść do celu. Wsparcie to, nie załatwienie sprawy za kogoś, ale przekazanie niezbędnej wiedzy i narzędzi do realizacji celów. Moja Fundacja jest właśnie taką

organizacją, która oferuje osobom niepełnosprawnym wszystko co niezbędne, aby usamodzielnic się i żyć pełnią własnego życia. Dlatego bardzo prosimy o wsparcie w postaci 1 % podatku, abyśmy mogli dalej działać i pomagać.

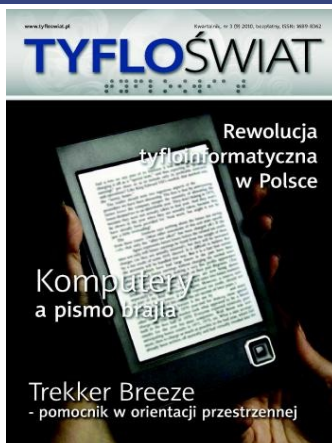
W lutym odbyło się spotkanie Forum Dostępnej Cyberprzestrzeni. To cenna inicjatywa, która nabiera rozpędu. Owocem pierwszego spotkania było zbliżenie organizacji pozarządowych z firmami i administracją publiczną wokół promowania i wcielania w życie idei dostępności. Mam głęboką nadzieję, graniczącą z pewnością, że FDC odegra w przyszłości wielką rolę w zwalczaniu zjawiska wykluczenia cyfrowego.

Zapraszam do lektury!

Nowy numer Tyfloświata

Można już przeczytać najnowszy egzemplarz kwartalnika technologicznego „Tyfloświat” dedykowanego osobom niewidomym i słabowidzącym. Wydawcą czasopisma jest Fundacja Instytut Rozwoju Regionalnego. Tym razem:

Przekonujemy, że pomimo rozwoju komputerów i syntezy mowy, Braille komputerowy może być bardzo przydatny, jeśli nie niezbędny dla komfortu i jakości pracy. Przybliżamy wykorzystywanie nagrywanych binauralnie dźwięków w orientacji przestrzennej. Piszemy o pracach nad ujednoczeniem standardów dźwiękowej sygnalizacji na przejściach dla pieszych. Opowiadamy o ostatnim wprowadzonym przez Harpo na



polski rynek dedykowanym urządzeniu GPS dla niewidomych (Trekker Breeze firmy HumanWare).

W obszernym artykule przedstawiamy rozwój polskiej tyfloinformatyki, w jej wszystkich aspektach: naukowo-

badawczym, komercyjnym, użytkowym. Polecamy lekturę, bo to opracowanie skupia niemal wszystko, co wydarzyło się w ostatnich 20 latach w omawianej dziedzinie. Kontynuujemy rozważania na temat czytelnictwa niewidomych i słabowidzących. Tym razem głównym obiektem zainteresowań są ogólnie dostępne biblioteki internetowe.

Staramy się odpowiedzieć na pytanie, czy zestaw do rozpoznawania tekstu funkcjonujący pod nazwą SiRecognizer może z powodzeniem zastąpić trio: skaner, komputer, program OCR i czy faktycznie, dzięki jego posiadaniu, będziemy mieli do dyspozycji mobilne centrum adaptacji materiałów czarnodrukowych na potrzeby osób niewidomych i słabowidzących.



Szerszy kąt widzenia

O kursie prawa jazdy dla osób niesłyszących, prowadzonym w ramach projektu "Z COACHEM DO PRACY", z Panami Rafałem Zabiegajem i Piotrem Szulem z krakowskiego Ośrodka Bezstresowego Szkolenia Kierowców "Luz" rozmawiała Magdalena Duma.

MD: Proszę przedstawić się i powiedzieć, jak doszło do tego, że zostaliście zaproszeni do projektu?

Rafał Zabiegaj (RZ): Jestem kierownikiem Ośrodka Bezstresowego Szkolenia Kierowców "Luz". Pracuję tu już 15 lat. Kolega pracuje w szkole od około 2 lat. Do udziału w projekcie „Z coachem do pracy” zostaliśmy zaproszeni przez Fundację Instytut Rozwoju Regionalnego. Jesteśmy profesjonalistami. Chcemy się rozwijać i wychodzić naprzeciw potrzebom klientów. Skoro są osoby niepełnosprawne chcące się doskonalić, czemu nie umożliwić im zdobycia prawa jazdy? Naszym pierwszym klientem niepełnosprawnym była osoba z dysfunkcją rąk, zgłosiła się do nas ok. 1995 roku. Żeby mogła jeździć, trzeba było przystosować w odpowiedni sposób samochód. Później zgłosiła się osoba z dysfunkcją kończyn dolnych, i tak to trwa do dzisiaj.

MD: Jak wyglądało szkolenie? Czy Pan jako instruktor zna język migowy?

Piotr Szul (PS): Nie znam języka migowego, na kursie obecny był tłumacz. Zastanawiałem się nad tym, jak dobrze wyłożyć teorię. Do dyspozycji dostałem bogaty zbiór pomocy dydaktycznych, tłumacz udzielił mi wielu rad. Przed rozpoczęciem szkolenia braliśmy udział w spotkaniu z osobami posiadającymi doświadczenie w pracy z osobami głuchymi, za dawałem mnóstwo pytań, ale i tak emocje były wielkie. Na pierwsze zajęcia przy szedłem z wielką treścią. Obawiałem się, czy przyswoją sobie wiedzę i umiejętności, jednak od początku traktowałem ich tak samo jak innych kursantów. Akurat w przypadku prawa jazdy dysfunkcja słuchu, jak okazało się później, nie jest taka istotna.

MD: Dlaczego?

PS: Osoby z dysfunkcją słuchu inne zmysły mają sprawne. Ponadto kąt

widzenia u takich osób jest szerszy niż u słyszących kierowców, łatwiej im dostrzec, co się dzieje w bocznych lusterkach. Jeśli np. jedzie karetka na sygnale, wystarczy tylko rzut oka w lusterko, w którym widać usuwające się samochody. I kierowca zjeżdża za innymi. Przekazywanie wiedzy teoretycznej było na początku trudne. Nie mogłem się odwoływać do doświadczeń, które mają osoby słyszące, musiałem też używać prostych sformułowań, dużo



rysowałem, tłumaczyłem. Z upływem czasu było coraz łatwiej.

MD: Jak wyglądała grupa biorąca udział w szkoleniu?

PS: Grupa liczyła 14 osób w wieku od 18 do 30-40 lat. Przeważały osoby całkowicie cie głuche, które korzystały z pomocy tłu macza języka migowego oraz czytały z ruchu moich ust. To wymuszało na mnie wyraźny sposób mówienia, prostymi zdaniami. Postanowiłem od początku wciągać ich w dyskusję. Podawałem jakiś problem do rozwiązania, nawiązywałem do znanych im doświadczeń. Dyskusja była nierzadko tak ożywiona, że tłumacz nie nadążał z przekładaniem tego, co chcieli powiedzieć.

MD: Jak wyglądały zajęcia praktyczne? Normalnie jest plac manewrowy, samochód, kursant i instruktor. Kursant wsiada, zapina pasy, reguluje lusterka, fotel ?

RZ: Nasza szkoła dysponuje symulatorem nauki jazdy. Jest to pełne odwzorowanie siedzenia kierowcy w kabinie samochodu - jest stacyjka, kierownica, sprzęgło, hamulec, gaz,

skrzynia biegów, są lusterka, na ekranie wyświetla się da na sytuacja drogową. Zanim przystąpiliśmy do części praktycznej, wiele ćwiczyliśmy na tym urządzeniu. Wszystko, co mówił i pokazywał instruktor, było tłumaczone na język migowy. Z symulatora korzystają wszyscy chętni, nie tylko nasi kursanci. Naszym założeniem jest bezstresowe szkolenie oraz spełnienie oczekiwań wszystkich klientów, którzy się do nas zgłaszają.

MD: Jak wyglądały wyniki egzaminów? Czy kursanci poradzili sobie z teorią i praktyką?

RZ: Do egzaminu podeszło teraz 4 kursantów, 10 będzie zdawać w 2011 r. Egzamin był łączony, teoretyczny i praktyczny w tym samym dniu. Nie stosowano żadnych ulg względem kursantów. Dwie osoby z grupy zdały za pierwszym podejściem - to jest zdawalność rewelacyjna - 50% grupy za pierwszym razem, pod czas gdy przeciętna grupa ma zdawalność 35%.

MD: To była taka sama grupa jak każda inna, czy może dostrzeżliście Panowie jakieś różnice?

RZ: Ja bym nie porównywał grup kursantów w kategoriach "słyszący" i "niesłyszący", tylko raczej pod względem motywacji, jaką się kierowali, zapisując się na ten kurs. W tej grupie większość naprawdę chciała uczestniczyć w kursie, zdać egzamin i jeździć samochodem. I to było widać.

MD: Jak wygląda egzamin praktyczny w sytuacji osoby niesłyszą-

cej? Czy jest w Krakowie egzaminator znający język migowy?

RZ: W Krakowie jest jedna pani egzaminator, która ma doświadczenie w szkoleniu kierowców głuchoniemych, jest tłumaczem języka migowego i certyfikowanym egzaminatorem. Na egzaminie teoretycznym najpierw egzaminator omawia zagadnienia, tłumacz je tłumaczy. Następnie kursant rozwiązuje test na komputerowym systemie egzaminowania, jak pozostali zdający. Egzamin praktyczny wygląda podobnie - najpierw egzaminator tłumaczy przebieg egzaminu, następnie tłumacz tłumaczy. Tłumacz ma obowiązek być w samochodzie, ale nie musi się odzywać. Proste komendy lewo, prawo egzaminator może wydawać sam. Jeśli potrzeba coś dodatkowo objaśnić, czy uzasadnić, dlaczego taka komenda została wydana, tłumacz tłumaczy. Myślę, za dobrym usprawnieniem byłoby wprowadzenie elektronicznych napisów wyświetlanych na szybie samochodu, z prostym komendami słownymi „prawo, lewo”. Niestety, takie urządzenia dostępne są tylko w luksusowych samochodach.

MD: Jak Panowie oceniacie udział w tym projekcie?

RZ: Po raz pierwszy braliśmy udział w tego typu projekcie. Wymagało to od nas więcej wysiłku, zaangażowania, nakładu pracy, emocji. Kurs zakładał 30 godzin zajęć teoretycznych i 30 godzin zajęć praktycznych, to jest zbyt mało na tego typu inicjatywę. Bardzo dużo czasu, zwłaszcza w początkowej fazie zajęć, trzeba było poświęcić na dokładne wytłumaczenie kursantom podstawowych manewrów. To wymagało od nas większego nakładu pracy i cierpliwości, brakowało jedynie odpowiedniej ilości czasu.

MD: Czy są Panowie zadowoleni z udziału w projekcie? Gdyby ponownie otrzymali Panowie propozycję włączenia się w ten projekt, zgodziliby się Panowie na to?

RZ: Tak, oczywiście. Uważamy, że warto było włączyć się w ten projekt i pomóc uzyskać prawo jazdy osobom niesłyszącym, które na początku w ogóle nie wierzyły, że będą kierowcami.

MD: Dziękuję za rozmowę.



Sensorycznie niesprawni, życiowo zaradni

O osoby sensorycznie niesprawne stanowią grupę szczególnie narażoną na wykluczenie społeczne. Uszkodzenie ważnych narządów wzroku czy słuchu stanowi barierę na drodze do samodzielnego i aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym. Krzywdzące stereotypy, niskie wykształcenie i brak ofert pracy to kolejne przeszkody, które muszą pokonywać osoby niepełnosprawne. Co zrobić, żeby nie zgasić ich aktywności? Odpowiedzi na to pytanie szukała Magdalena Duma.

Hipermarket, godziny szczytu. Długa kolejka do kasy. Kasjerka sprawnie obsługuje kolejnego klienta, jednak jeden z panów podnosi głos. Kobieta ze stoickim spokojem pokazuje na tabliczkę umieszczoną za jej plecami. Mężczyzna milknie, bo na tabliczce napisane było: „Kasa obsługiwana przez osobę niesłyszącą”. Taki stan rzeczy może zdumiewać, ale jaki zawód byłby odpowiedni dla osoby niesłyszącej?

- Gdyby Pani zapytała o to w Stanach, odpowiedzieliby: każdy, nawet zawód telefonistki (!) - przekonuje Marta Majda*. Scenę z kasjerką widziała na własne oczy. Marta jest jedną z kobiet, które odpowiedziały na ofertę pracy, z jaką w 2007 r. przedstawiciele krakowskiego marketu zgłosili się do PZG. Jedną z tych, które pracują tam do dziś. W sklepie brakowało osób do pracy, bo był to czas masowej emigracji Polaków na Wyspy. Nasi głusi zgodzili się. - Na początku było nerwowo - wspomina Majda z uśmiechem - jednak dziewczyny świetnie sobie poradziły w roli kasjerek. Obecnie postrzegane są przez pracodawcę jako solidne i dobre pracownice. Na stanowisku każdej z nich umieszczono tabliczkę z napisem „Kasa obsługiwana przez osobę niesłyszącą”. Pracują na większym luzie, bo nie słyszą zdenerwowanych klientów, ludzie na widok tabliczki łagodnieją, są miłsi. Pytam, czy praca spełniła ich oczekiwania. Dziewczyny po chwili stwierdzają, że to trudna

praca, ale lepsza, niż żadna. Marta waży włożony wysiłek, niskie wynagrodzenie, ale także możliwość kontaktu z ludźmi słyszącymi. Ten kontakt wyzwala śmiałość i odwagę, a to jest najważniejsze.

Słowo „odwaga” staje się kluczowe dla obu stron. Pracodawcom brakuje odwagi, by zatrudnić osobę niesłyszącą, boją się trudności z porozumieniem się. Potencjalni pracownicy lękają się wykorzystania i nierównego traktowania. Tymczasem ci, którzy pokonali strach i zatrudnili osoby niesłyszące, są z ich



pracy zadowoleni i często zgłaszają się do PZG ponownie z ofertą pracy dla kolejnych osób. - To działa w obie strony - podkreśla moja rozmówczyni.

...ciągle te bariery...

W Polsce osoby z dysfunkcją słuchu są w szczególnie trudnej sytuacji na rynku pracy i edukacji. Po pierwsze, są niewidoczne społecznie. Widok wózka rzuca się w oczy, białą laskę można dostrzec, a głuchota...? Społecznie nie istnieje.

Po drugie, istnieje bariera komunikacyjna. Nie wszystkie osoby z dysfunkcją słuchu używają aparatów, czy implantów, nie wszystkie dysfunkcje słuchu kwalifikują się do tego, by stosować tego typu urządzenia, zresztą są one też bardzo kosztowne. Brakuje osób znających biegle język migowy, choć coraz więcej instytucji szkoli swoich urzędników w tym zakresie. Trzecią przeszkodą są stereotypy i mity społeczne, na temat możliwości intelektualnych osób

z dysfunkcją słuchu. Często są one postrzegane jako niesprawne intelektualnie. Przykład niesłyszących kasjerek wyraźnie pokazuje, że to nieprawda.

AAA parkieciarza przyjmę...

Poziom posiadanego wykształcenia jest czynnikiem warunkującym pozycję osób niepełnosprawnych (ON) na rynku pracy. W Polsce kształcenie specjalne często jest na niskim poziomie, niedostosowanym zarówno do wymagań rynku pracy, jak i do potrzeb oraz

wiarę w siebie i własne możliwości, reszta przyjdzie sama - uważa dyrektor.

- W Polsce szkoły oferują kształcenie w zawodach: parkieciarz, posadzkarz, szwaczka, kaletnik. Brakuje oferty przygotowania do nowoczesnych zawodów, które umożliwią osobom niesłyszącym bycie cennym i pożądanym pracownikiem - twierdzi Marta. Często wyboru zawodu dokonują rodzice. W efekcie, później na przeszkodzie do usamodzielnienia się stoi brak kwalifikacji lub możliwości przekwalifikowania się, brak ofert pracy w zawodzie wyuczonym, czy niechęć do pracy w nim. Z drugiej strony coraz więcej osób niesłyszących idzie na studia, dzięki czemu zyskują lepsze wykształcenie, nabierają samodzielności, odwagi.

Coach pomoże, coach doradzi...

Z myślą o osobach niepełnosprawnych sensorycznie, ale aktywnych i chcących coś osiągnąć w życiu, powstał projekt „Z coachem do pracy”. Kompleksowe wsparcie dla osób niepełnosprawnych sensorycznie”. Skierowany jest do niezatrudnionych ON ze szczególnym uwzględnieniem absolwentów i osób długotrwale bezrobotnych. Wg statystyk te grupy znajdują się w szczególnie trudnej sytuacji na rynku pracy.

„Z coachem do pracy” to innowacyjny projekt zapobiegający wykluczeniu społecznemu ON poprzez promowanie ich aktywnej postawy na rynku pracy i edukacji. Pomysłodawcą jest Fundacja Instytut Rozwoju Regionalnego, która skorzystała z możliwości otrzymania dofinansowania ze środków Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki (działanie 7.2.1).

* Marta Majda - certyfikowany tłumacz języka migowego, biegła sądowa, koordynator ds. języka migowego w województwie małopolskim, od wielu lat pracownik Polskiego Związku Głuchych w Krakowie

** dane pochodzą z raportu GUS „Szkoły wyższe i ich finanse w 2009 r.”, dotyczą roku akademickiego 2008/2009



Pomóż nam odmienić czyjeś życie!



Przeznacz Fundacji Instytut Rozwoju Regionalnego 1 % swojego podatku. Każdą złotówkę wydamy na cele związane z edukacją i aktywizacją zawodową osób niepełnosprawnych.

KRS: 0000170802



Spotkanie Forum Dostępnej Cyberprzestrzeni

W czwartek 4 lutego w Biurze Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych odbyło się pierwsze w historii spotkanie Forum Dostępnej Cyberprzestrzeni z przedstawicielami władz publicznych.

Stronę publiczną reprezentowali przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, Rzecznika Praw Obywatelskich, Urzędu Komunikacji Elektronicznej, Minister-

stwa Pracy i Polityki Społecznej, Ministerstwa Rozwoju Regionalnego. Na przykładzie międzynarodowych koncernów informatycznych udowodnił, że ich działania starające się trafić do jak najszerszej grupy odbiorców, sprawiają, że urzędnicy przez nich wytwarzane są dostępne również dla osób niepełnosprawnych.

Jego druga prelekcja dotyczyła inicjatywy przetłumaczenia standardów dostępności WCAG



stwa Pracy i Polityki Społecznej, Ministerstwa Rozwoju Regionalnego. Na spotkaniu byli również reprezentanci firm komercyjnych, takich jak: Microsoft, Comarch, SEOfriendly Solutions.

Założyciele forum - Fundacja Instytut Rozwoju Regionalnego, Fundacja Audiodeskrypcja, Fundacja Widzialni, Polskie Forum Osób Niepełnosprawnych, Fundacja Pomocy Matematykom i Informatykom Niepełnosprawnym Ruchowo oraz Wielkopolskie Stowarzyszenie Niepełnosprawnych - zaprezentowali na spotkaniu obszary swoich działań i przeszkody na jakie napotykać podczas walki z wykluczeniem cyfrowym.

Jacek Zadrozny z Fundacji Instytut Rozwoju Regionalnego wygłosił prezentację na temat

zagadnienia dostępności jako elementu polityki firm z branży IT. Na przykładzie międzynarodowych koncernów informatycznych udowodnił, że ich działania starające się trafić do jak najszerszej grupy odbiorców, sprawiają, że urzędnicy przez nich wytwarzane są dostępne również dla osób niepełnosprawnych.

Innymi tematami poruszonymi podczas spotkania były:

- Zjawisko wykluczenia cyfrowego w kontekście osób niepełnosprawnych zamieszkujących tereny wiejskie oraz program e-Centra. (FPMiNR)

- Zasady audiodeskrypcji, których należyte stosowanie gwarantuje osobom niewidomym i słabowidzącym udział w korzystaniu z dzieł kultury i sztuki.

(Fundacja Audiodeskrypcja)

- Raport na temat testów dostępności stron internetowych administracji publicznej, z których wynikało, że nie wszystkie serwisy spełniają minimalne wymagania dostępności, zgodnie z wytycznymi Konsorcjum W3C. (Fundacja Widzialni)

- Analogie między dostępnością serwisów internetowych, a pozycjonowaniem stron. Podkreślony został fakt, że strony wykonane zgodnie ze standardami Konsorcjum W3C są tańsze i łatwiejsze do pozycjonowania. (SEOfriendly Solutions)

- Urządzenia do nawigacji satelitarnej służące osobom niewidomym i słabowidzącym w orientacji przestrzennej. (Wielkopolskie Stowarzyszenie Osób Niewidomych)

- Dokument Komisji Europejskiej pt. "Europejska Agenda Cyfrowa" w kontekście stojących przed Polską wyzwań związanych z wejściem w życie tego dokumentu. (Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji)

Forum Dostępnej Cyberprzestrzeni jest koalicją kilku organizacji pozarządowych założoną 8 listopada 2010 r., w celu współpracy z administracją publiczną oraz firmami komercyjnymi, które działają w celu zwalczania zjawiska wykluczenia cyfrowego. Jednym z pozytywnych rezultatów lutowego spotkania było potwierdzenie woli współpracy administracji publicznej z Forum.

Organizacja posiada swój profil na Facebooku do śledzenia którego zapraszamy wszystkich zainteresowanych zagadnieniem dostępności Internetu.

facebook

Wyniki Sondy

Co najbardziej przeszkadza Ci w korzystaniu ze stron internetowych?

Wpisywanie kodu z obrazka (12) 43%

Nieopisane elementy graficzne (1) 4%

Strony w Javie lub Flashu (5) 18%

Skomplikowany układ (1) 4%

Nieopisane formularze (3) 11%

Brak deskrypcji multimediów (1) 4%

Muzyka na stronach (3) 11%

Inne (2) 7%

Łącznie oddano 28 głosów

„Jednym z pozytywnych rezultatów lutowego spotkania było potwierdzenie woli współpracy administracji publicznej z Forum.”



Niewidzący, niestereotypowi...

Stereotypy są nieodłącznym elementem naszego życia. Dotyczą także osób niepełnosprawnych, przyczyniając się do ich stygmatyzacji i dyskryminacji. Jednym z obszarów działań Fundacji Instytut Rozwoju Regionalnego jest przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu oraz dyskryminacji osób z niepełnosprawnościami, szczególnie zwalczanie stereotypów na temat osób niewidomych i niedowidzących. Służyć temu miała m.in. kampania „Otwórz Oczy” oraz dofinansowane z POKL szkolenia.

Niewidzący = nieupośledzony

Krzywdzący i nieprawdziwy jest pogląd, że niewidomi to osoby upośledzone umysłowo, niezaradne i niesamodzielne. Ten stereotyp ma swoje źródło w rodzinie: nadopiekuńczy rodzice wyręczają niewidzące dziecko, powtarzając „nie dasz rady tego zrobić”. Tymczasem trzeba stawiać wyzwania, rzucać dziecko na głęboką wodę, inaczej nie nauczy się samodzielności. Osoba samodzielna nie przyjmie postawy roszczeniowej, nie będzie wymagać specjalnego traktowania „bo mi się należy”, będzie aktywna - uważa Anna Gałęcka, niedowidząca koordynatorka, zajmująca się szkoleniami dla osób z dysfunkcją wzroku. Sama jest przykładem łamania wszelkich stereotypów. Pracuje, jest żoną, matką. Jej mąż, niewidomy od 16 roku życia, skończył studia prawnicze w latach, gdy o przywilejach dla niepełnosprawnych nikomu się nie śniło. Wspólnie wychowują dzieci, dzielą się obowiązkami.

Złe opinie o niewidomych trzeba zmieniać. Jak? Przez edukację. - Prowadząc szkolenia na temat osób niewidomych w szkołach podstawowych, widzę, jak zmienia się podejście dzieci do kolegów i koleżanek noszących okulary, jak stają się bardziej świadome, wrażliwe, wyrozumiałe. To bardzo dobre

zjawisko - uważa A. Gałęcka.

Sami niewidomi też mogą zmieniać stereotypy na swój temat, choćby inwestując w siebie, podnosząc swoje kwalifikacje, rozwijając zainteresowania. W tym celu Fundacja Instytut Rozwoju Regionalnego organizuje szkolenia dofinansowane z POKL, dzięki którym niewidomi przełamują lęk, wstyd i niechęć, wychodzą do ludzi, znajdują pracę. - Na 40-stu



uczestników szkoleń, aż 11 znalazło potem pracę - wylicza Anna Gałęcka. Szkolenia obejmują m.in. naukę języków angielskiego i niemieckiego, kurs kreowania wizerunku, informatykę.

Patrycja Rudkiewicz bardzo dobrze zna smak codziennych zmagania ze stereotypami. Posiada dysfunkcję wzroku, mimo to skończyła masową szkołę i poszła na studia. Patrycja stwierdza, że kiedy zdawała na studia, znajoma rodziców, z wykształcenia pedagog, zareagowała zdziwieniem „jak to, ona studiuje?”. Wyznaje też:

- Miałam taki czas, że siedziałam w domu i nie wiedziałam, co ze sobą zrobić, szukałam pracy, martwiłam się, jak to będzie. Chciałam coś robić, szkoda mi było tylu lat nauki, więc zgłosiłam się na kurs kreowania wizerunku, po którym Anna Gałęcka zaproponowała mi pracę w Fundacji. W moim

przypadku udział w kursie to był bodziec, który zmobilizował mnie do działania. Osoba niewidoma nie może zamykać się w sobie, musi umieć stawiać czoła trudnym sytuacjom, radzić sobie. Udział w szkoleniu to wspólna okazja do zrobienia pierwszego kroku, nabycia nowych kompetencji, poznania siebie. Ponadto nawiązuje się nowe znajomości, przyjaźnie, dochodzi do wymiany informacji.

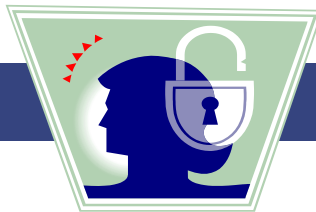
Regionalnego w ramach kampanii „Otwórz Oczy” zrealizowała dwa spoty reklamowe. W jednym z nich wystąpił, razem z żoną i synkiem, Marcin Patoczka, niewidzący informatyk. W filmie Marcin bawi się z synkiem, ubiera go, żartuje. Dopiero na samym końcu rozkłada białą łaskę, wychodząc wspólnie z rodziną na spacer. To jedyny moment, w którym wyraźnie zaakcentowana jest niepełnosprawność bohatera. - Celem tego filmu było pokazanie, że my jesteśmy normalni - mówi Marcin - żyjemy tak samo jak sprawna część społeczeństwa.

Na drugim filmie widać dwie radosne młode dziewczyny robiące makijaż przed wielkim lustrem. Na końcu jedna z nich odkłada pędzel do pudru, z umywalki bierze złożoną białą łaskę, wychodzi wraz z koleżanką. - Film obala kolejny stereotyp, że osoba niewidoma, czy niedowidząca nie musi być zaniedbana, źle ubrana - przekonuje Patrycja Rudkiewicz. - Na szkoleniu z kreowania wizerunku prowadząca powtarzała, że to my tworzymy siebie i ważne jest, żeby się tego nauczyć. Jak nas widzą, tak nas piszą - mówi Patrycja. - Dzięki temu szkoleniu nauczyłam się, jak dbać o wygląd, co do mnie pasuje, a co nie. To bardzo cenna wiedza, pomaga funkcjonować wśród ludzi.

Szkolenia? To się opłaca!

Ze stereotypami warto walczyć - moi rozmówcy podkreślają to z całą mocą. Trzeba podejmować wyzwania, nie bać się nowej sytuacji. Patrycja jest jedną z wielu osób, która dzięki szkoleniom zmieniła coś w życiu na lepsze. Dzięki wiedzy uzyskanej podczas szkoleń nauczyła się trudnej sztuki kreowania swojego wizerunku, zmieniła swój życiorys, poznała nowych znajomych. Taka wiedza potrzebna jest na równi z umiejętnością obsługi komputera, pisania CV, czy posługiwanie się językiem obcym. Potrzebna jest po to, by łamać stereotypy i spełniać swoje marzenia.

Fundacja Instytut Rozwoju



10 mitów na temat osób niewidomych

Mit I - najbardziej porażający

Rodzice niewidomego albo on sam musieli sporo nagrzeszczyć i to jest taka kara Boża.

Trudno zmienić taki sposób myślenia i postrzegania niepełnosprawności. Chyba nie można podać tu żadnych racjonalnych argumentów, bo samo stwierdzenie jest zupełnie irracjonalne. Trudno wyjaśnić komuś, że takie twierdzenie nie może należeć do osoby, wyznającej religię chrześcijańską, gdyż zaprzecza ono podstawowej zasadzie – miłości bliźniego oraz właściwego obrazu Boga. Brak słów. Przemilczenie tego mitu będzie miało najlepszy skutek.

Mit II – klasyka stereotypu

Niewidomy wymaga ciągłej pomocy, nie radzi sobie sam ani w pracy, ani w życiu.

Osoby niewidome wypracowują sobie własne sposoby na poruszanie się w przestrzeni lub wykonywanie codziennych obowiązków. Często używają specjalistycznych przedmiotów. Radzą sobie świetnie przy wykonywaniu tych samych czynności co osoby widzące, ale często muszą w to włożyć dużo więcej wysiłku. Czasem potrzebują pomocy, ale też nie lubią, kiedy na siłę się im pomaga. Osoby niewidome z powodzeniem radzą sobie z przygotowaniem posiłków, pracą, wychowaniem dzieci, poruszaniem się środkami komunikacji miejskiej oraz wieloma innymi rzeczami.

Mit III – super popularny

Niewidomy ma nadzwyczajnie rozwiniętą słuch i dotyk.

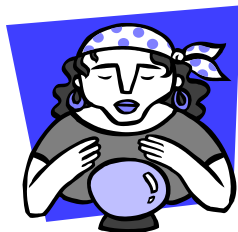
Rzeczywiście można odnieść takie wrażenie, poza tym funkcjonuje błędne pojęcie, że kiedy natura odbiera jeden ze zmysłów, inny staje się zdecydowanie lepszy niż pozostałe. A tak naprawdę zmysł słuchu i dotyku u osoby niewidomej nie wyróż-

nają się w stosunku do tych zmysłów u osób widzących, a pewne „nadzwyczajne” uzdolnienia czy wybitne cechy niewidomych wyjaśnia nam bardzo dokładnie tzw. zjawisko kompensacji. Polega ono u niewidomych na przejęciu przez pozostałe zmysły funkcji brakującego wzroku.

Mit IV – często spotykany

Osoby niewidome posiadają tzw. „szósty zmysł”, albo inne wyjątkowe zdolności.

To kolejna obiegująca opinia. Każdy z nas jest inny, niepowtarzalny. Tak samo jest w grupie osób niewidomych. Jedni mają umysły ścisłe, inni humanistyczne, jedni są emocjonalni, inni powściągliwi i tak dalej. Nie można, więc u niewidomych wyodrębnić żadnej szczególnej cechy, która by nie występowała u ludzi dysponujących dobrym wzrokiem. Niewidomi nie mają żadnych nadprzyrodzonych zdolności, sprawności ani właściwości.



Mit V – mocno współczujący

Niewidomy musi być poważny, smutny, bo przecież nie ma się z czego cieszyć.

Większości z nas utratę wzroku potraktowałyby jako niebywałą tragedię. Wydaje się, że będąc osobą niewidomą nic już nie da się zrobić w życiu, jedyne co pozostaje to pogрузić się w depresję i smutku. Tymczasem osoby niewidome spokojnie realizują się w życiu społecznym i zawodowym. Odnoszą sukcesy zawodowe i przeżywają satysfakcję ze swoich osiągnięć, mają wysokie aspiracje i nieprzeciętne marzenia. Zakochują się i tworzą udane relacje a także

realizują się w roli rodziców. Jednym słowem korzystają w pełni z tego, co oferuje im życie nie bacząc na to, że mają pewne ograniczenia.

Mit VI – wynika z trzeciego

Niewidomi są bardzo uzdolnieni muzycznie.

Takie stwierdzenia wynikają z przekonania, że osoby niewidome mają wyjątkowo słuch, dużo lepszy niż przeciętni ludzie. Można wymienić wielu znanych niewidomych muzyków i śpiewaków, ale czy oznacza to, że wszyscy niewidomi są muzykami? Czy wszyscy mają absolutny słuch muzyczny? Warto wiedzieć, że są i tacy, którym słoń na ucho nadepnął. Słyszą oni jedynie, czy grają czy nie.



Mit VII – utrwalony wizerunek

Niewidomy używa białej laski i psa przewodnika.

To prawda, że osoby niewidome do poruszania się używają białej laski, która służy do unikania przeszkód lub rozpoznawania nawierzchni. Jednak posiadanie psa przewodnika nie jest takie proste, dlatego, że nie każda osoba niewidoma posiada kwalifikacje i cechy pozwalające na wykorzystanie umiejętności psa. Przede wszystkim osoba niewidoma musi poruszać się samodzielnie, być konsekwentna i zdyscyplinowana, gdyż praca z psem tego wymaga. Poza tym przygotowanie psa do pracy z osobą niewidomą wymaga długiego czasu. Dlatego na psy trzeba dość długo czekać.

Mit VIII – mocno dyskryminujący

Niewidomy jest bardzo często upośledzony umysłowo i nie ma wykształcenia.

Ten mit jest bardzo krzywdzący. Warto zapamiętać, że niepełnosprawność wzrokowa, słuchowa czy ruchowa NIE JEST tożsama z niepełnosprawnością umysłową! W Polsce studiuje ok. 1500 osób niewidomych, wiele z nich otrzymuje tytuły naukowe i osiąga sukcesy zawodowe.

Mit IX – typowy i przeciętny

Niewidomy marzy tylko o tym, żeby odzyskać wzrok.

Osoba niewidoma żyjąc z takim rodzajem niepełnosprawności od początku uczy się sobie z nią radzić i nie ma innej alternatywy. Swoje myślenie koncentruje na zdobywaniu wiedzy, realizacji własnych planów i spełniania się w różnych rolach. Nie ma tu miejsca na rozmyślanie i stany depresyjne z powodu niepełnosprawności. Kto by tracił na to czas!



Mit X – pseudo-medycyna

Dzieci osób niewidomych zazwyczaj też rodzą się niewidome.

Oczywiście, jeśli u rodziców występują zaburzenia wzroku lub niepełnosprawność wzrokowa na skutek obciążenia genetycznego istnieje ryzyko, że dziecko odziedziczy tę wadę. Wtedy najczęściej posiadanie dzieci i stopień ryzyka określa lekarz. Natomiast wielu rodziców niewidomych rodzi i wychowuje całkiem zdrowe dzieci, bez żadnych dysfunkcji wzroku.

Więcej na:
www.otworzoczy.org

Dane adresowe:

ul. Wybickiego 3A,
31-261 Kraków

Tel.: (012)629 85 14

Faks: (012)629 85 15

E-mail: biuro@firr.org.pl

Oddział:

00-828 Warszawa

Al. Jana Pawła II 11/1324

Tel./faks: (22)652 91 90

E-mail: warszawa@firr.org.pl

Zredagował: Piotr Pawłowski

E-mail: piotr.pawlowski@firr.org.pl

Słów kilka o Fundacji....

Naszą misją jest zapewnienie równych praw i podmiotowości osób niepełnosprawnych w Polsce. Organizujemy wsparcie dla osób niepełnosprawnych, ze szczególnym uwzględnieniem osób niewidomych i słabowidzących, w formie m.in.: szkoleń, doradztwa prawnego, wsparcia w poszukiwaniu pracy, konsultacji indywidualnych.

Nasze serwisy:

Jesteśmy w sieci!

www.firr.org.pl

Jesteśmy na Facebooku!

www.facebook.com/FIRR1

Odwiedź nasze forum!

www.firr.iq24.pl

Fedrowanie w opuszczonej kopalni – felieton Jacka Zadroznego



PFRON ogłosił na swojej stronie internetowej [siódmy konkurs o zlecenie realizacji zadań w 2011 roku w ramach art. 36 ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych](#), ale nie ma się co nadmiernie cieszyć. Jak zwykle pojawiają się magiczne słowa "pod warunkiem", które znaczą mniej więcej "damy, jak sami będziemy mieli".

Miałem już pod palcami kolejny złośliwy komentarz, kiedy nasza mnie nostalgia i jakieś współczucie dla pracowników PFRON. Przecież jedynym celem istnienia tej instytucji jest wydawanie pieniędzy – na zatrudnianie, rehabilitację, badania i inne cele zapisane w ustawie. Co jednak robić, gdy nie ma czego wydawać? Od razu w głowie pokazał mi się obraz wyeksploatowanej kopalni, w której złoża się już wyczerpały, a górnicy zjeżdżają na dół raczej z przyzwyczajenia, niż dla podziemnych bogactw. Wciąż mają nadzieję, że inżynierowie odkryją nowe złoża, a oni będą mogli je zaatakować dynamitem, kombajnami i kilofami.

I wszystko znowu ruszy i będzie ruch, praca i sens. Na razie sensu nie ma, ale może już jutro, najpóźniej za kilka tygodni... Normalny człowiek musi czuć sens swojej pracy. Inaczej jest nieswój, czuje się zagrożony i kontrolowany. Jak długo można markować pracę; wykopywać rowy, które następną ekipa zasypuje w tym samym tempie? Jakiś czas się da, ale przecież nie w nieskończoność. Do tego syndrom obłożonej twierdzy – dookoła wszyscy czyhają na potknięcie, żeby dokopać możliwie boleśnie.

Markowanie pracy szkodzi nie tylko samym pracownikom PFRONu, ale także tym, którzy z nimi współpracują. Wolne moce przerobowe urzędników pozwalają na wielokrotne i bardzo uważne wczytywanie się w sprawozdania i niezbyt już częste wnioski o płatność. Można wyłapać więcej potknięć, przyczepić się do krzywego stempelka lub niewyraźnego podpisu. Jest sukces, jakiś efekt pracy, a zatem praca ta ma sens. Więc nowa energia wstępuje w pracowników i koło kontroli się rozkręca... W końcu doprowadzi to do kawkowskiego syndromu pracy dla własnego istnienia – bez sensu, ale za to

z gorliwością. Już dochodzą mnie słuchy o niezwykłej wprost skrupulatności kontrolerów i coraz bardziej sękatych belkach rzucanych pod nogi organizacjom pozarządowym, a także – o dziwo – pracodawcom. Kto ciekaw – niech poszuka informacji o systemie Altmanna.

Jak długo to jeszcze potrwa? Niezbyt długo. Albo pieniądze się pojawią, a zatem trzeba będzie je wydawać, co ociepli stosunki między Funduszem, a wnioskodawcami. Albo pieniądze się nie pojawią, a zatem ofiary tego systemu przestaną się pojawiać w PFRONie i urzędnicy zostaną już zupełnie sami. Mogą co prawda sięgnąć kontrolami bardziej w przeszłość i jakoś ukształtować sobie nowy etos pracy, ale i tak potrwa to najwyżej do połowy 2012 roku. Potem wszystko się zmieni. Może nie wszystko, ale jednak sporo. Ciemno i cicho w tej kopalni. Wagoniki stoją w bezruchu na bocznicach. Jednak ktoś wciąż czuwa i ma nadzieję. I wywiesza co jakiś czas komunikaty, że może będzie lepiej. Niech mu będzie na zdrowie.

Więcej tekstów autora pod adresem: zadzior.wordpress.com